GŁOS POMORSKI

Nr. 170 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez. pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglii 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy. dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

∴ ∴ ∴ Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. ∴ ∴ ∴

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** czwartek, dnia 24-go lipca 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Nominacje nowych ministrów nastąpią w dniach najbliższych.

Warszawa, 22. 7. (A. W.) W najbliższych dniach nastąpić ma nominacja Ministra Reform Rolnych, jako kandydata wymienia się p. Kopczyńskiego wyższego urzędnika Ministerjum Rolnictwa.

Opinja francuska przeciw udzieleniu Niemcom pożyczki.

Paryż, 22. 7. (PAT). Omawiając nowe warunki, wysunięte przez koła, mające udzielić Niemcom ewentualnej pożyczki pisma paryskie żywo komentują wczorajsze spotkanie rzeczoznawców finansowych z przedstawicielem banku Morgana Lamontem. „L'Oeuvre" pisze, że odbiera się wrażenie, iż Lamont uległ wpływom pewnych osobistości świata finansowego angielskiego wrogo usposobionych dla komisji odszkodowań.

W tej samej sprawie „Ere Nouvelle" pisze, iż punkt widzenia Lamonta jest absolutnie nie do przyjęcia, gdyż zmierza do tego, że zasady istnienia praktycznego w komisji odszkodowań zostaną pozbawione podstaw. Jak dowiaduje się pismo, Herriot jest zdecydowany obstawać energicznie przy zachowaniu francuskiego punktu widzenia.

Miał otrzymać również od pewnych osobistości z kół małej ententy zapewnienie poparcia jego stanowiska. Pismo podkreśla iż ponad prawami wierzycieli znajdują się prawa narodów, bronionych przez Herriota.

W komisjach osiągnięto porozumienie.

Londyn, 22. 7. (PAT). Ponieważ we wszystkich podkomisjach z wyjątkiem podkomisji dla spraw kolejowych osiągnięto porozumienie, przeto plenarne posiedzenie komisji zbierze się niezwłocznie po zredagowaniu przez drugą komisję raportów tych podkomisji. Na posiedzeniu, które odbędzie się jutro przed południem, będzie sformułowany kompromisowy wniosek w sprawie zniesienia administracji kolejowej w Nadrenji. Według tego kompromisu. francusko - belgijskie władze kolejowe pozostaną tak długo w Nadrenji, dopóki nie będzie rozwiązana na konferencji w Paryżu lub Genewie kwestja gwarancji. Ostatnim punktem porządku dziennego będzie sprawa zaproszenia Niemiec na konferencję.

Wszystkie frakcje parlamentarne w Niemczech ogarnął pesymizm.

Berlin, 22. 7. (PAT.) Dziś o godz. 3 po poł parlament rozpocznie swoje prace.

Berlin, 22. 7. (PAT.) O nastroju, panującym wśród posłów do Reichstagu, zbierającego się dziś na posiedzenie „Lokal-Anzeiger" pisze: Co się tyczy konferencji londyńskiej, pesymizm ogarnął wszystkie frakcje parlamentarne z wyjątkiem socjal-demokratów. Mimo to przeważa opinja, że na wypadek zaproszenia do Londynu, rząd niemiecki powinien wysłać tam swoich delegatów, jeśli tylko tą drogą uda się zapoczątkować dyskusję z przedstawicielami rządów sojuszników. Te same sfery są jednak zdania, że rząd niemiecki nie powinien przyjmować rezolucji konferencji o ile zostanie wezwany jedynie do przyjęcia lub odrzucenia tychże rezolucji

Sowdepja chce wywołać rewolucję na Bałkanie.

W Niemczech akcja przewrotowa spaliła na panewce.

Lwów, 22. 7. (PAT.) „Gazeta Lwowska" donosi z pogranicza polsko-sowieckiego; Z Moskwy donoszą, że wobec zupełnej klęski akcji sowieckiej, zmierzającej do wywołania rewolucji w Niemczech, rząd sowiecki ześrodkowuje obecnie wszystkie swoje wysiłki w kierunku jaknajrychlejszego wywołania rewolucji światowej wśród państw bałkańskich.

Natychmiast po uzyskaniu uznania ze strony Grecji, rząd sowiecki wydelegował do Aten specjalną misję, która miała za zadanie wywołać swą propagandą rozprężenie w szeregach armji greckiej, a wśród żołnierzy szerzyć bezkarność i brak posłuszeństwa.

Wywrotowa agitacja przybrała ostatnio takie rozmiary, że minister wojny Grecji zmuszony był w drodze urzędowej zażądać od misji sowieckiej zaniechania propagandy, która stanowiła wielkie niebezpieczeństwo dla obecnego regimu Grecji. Nie mniej intensywnie pracuje obecnie komintern w Bułgarji.

Agitacja komunistyczna odbywa się pod hasłem utworzenia z niezawisłej Macedonji federacji bałkańskiej. Jugosławja jest przedmiotem szczególnej troski i uwagi kominternu. Sowiety uważają bowiem kraj ten za najpotężniejszy na Bałkanie. Radicz, który wbrew ostatnim pogłoskom o jego rzekomem zamordowaniu żyje, rozwija w Moskwie gorączkową działalność

Zbytecznem jest dodawać, że sowiety nie pomijają również w swojej działalności pozostałych państw bałkańskich, a w pierwszym rzędzie Rumunji. czego najlepszym dowodem jest ostatni zamach bukareszteński.

Uniwersytet żydowski (!) w Gdańsku.

Gdańsk, 22. 7. (A. W.) „Danz. Neueste Nachrichten" zamieszcza szczegóły tyczące się projektu założenia uniwersytetu żydowskiego w Gdańsku, mianowicie wszechświatowy związek studentów żydowskich zwrócił się do Ligi Narodów o informacje w przedmiocie tego projektu. Zastępca sekretarza generalnego i dyr. biura międzynarodowego Ligi Narodów w specjalnem piśmie wyjaśnił, iż sprawę otwarcia uniwersytetu zaproponował niejaki p. Doktorowicz z Warszawy, który zwrócił się do Ligi Narodów o poparcie i zgodę na ten projekt. Z wyjaśnień sekretarza wynika, że Liga Narodów nikogo nie upoważniała do założenia uniwersytetu, lecz przyjęła jedynie tę myśl i jego projekt do wiadomości.

Niemcy nie przyjmą zaproszenia na konferencję.

Berlin, 22. 7. (PAT.) Ze strony półurzędowej oświadczono, że Niemcy nie przyjmą zaproszenia konferencji londyńskiej, jeżeli zaproszenie to będzie ograniczało się jedynie do wysłuchania decyzji konferencji.

Londyn, 22. 7. (PAT.-Reuter). Sprawa zaproszenia przedstawicieli Niemiec nie została jeszcze omówiona. Do rozstrzygnięcia tej sprawy kompetentne są jedynie plenarne posiedzenia konferencji londyńskiej.

W Rosji panują rozruchy.

Wiedeń, 22. 7. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Moskwy, że na południowo-wschodzie Rosji wybuchły rozruchy chłopskie. W Astrachanie w czasie zaburzeń głodowych zabito kilku urzędników sowieckich. Zbuntowali się również kozacy, którzy mieli jakoby utworzyć własny rząd komunistyczny, usuwając poprzednio wszystkich urzędników sowieckich.

Warszawa, 22. 7. (A. W.) Dzienniki zaprzeczają pogłoskom, jakoby polski przemysł zapałczany przechodził w ręce szwedzkie. W ostatnim czasie żadna fabryka w obce ręce nie przeszła.

Warszawa, 22. 7. (PAT.) Minister kolei p. inż. Tyszka wrócił z 3-dniowej podróży inspekcyjnej po dyrekcji kolei państwowych w Radomiu.

*

Prawodawstwo społeczne polskie a prawodawstwo społeczne międzynarodowe.

Mowa ks. posła Wóycickiego na plenum Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie d. 27. VI. 1924 r.

Panie Prezesie, Panie, Panowie!

Sprawozdanie dyrektora głównego Międzynarodowego Biura Pracy dotyka szeregu zagadnień, żywo interesujących mój kraj jak i rząd polski. Nie chcę tu poruszać spraw socjalnych, pragnąłbym jedynie powiedzieć słów kilka o stosunku ogólnym, jaki istnieje między prawodawstwem społecznem polskiem, a prawodawstwem międzynarodowem robotniczem. Stosunek ten, szczerze serdeczny w przeszłości, bedzie takim również i na przyszłość.

Polska bowiem, bardziej może niż wiele innych krajów, należycie ocenia doniosłość tego międzynarodowego prawodawstwa, albowiem, znalazłszy się wobec zadania nie już ulepszenia, lecz stworzenia prawodawstwa społecznego, pragnie iść śladami, utartemi przez Międzynarodową Organizację Pracy. Liczne przykłady dowodzą tej szczerości. z jaką Ojczyzna moja przyłączyła się do wysiłku międzynarodowego na polu społecznem.

Kiedy w lutym rb. przybył do Warszawy dyrektor główny Międzynarodowego Biura Pracy, to p. Władysław Grabski, prezes Rady Ministrów powiedział mu, że dzieło uzdrowienia skarbu, które jak Państwo wiecie, wymagało tak wielkich ofiar, żadną miarą nie może uszczuplić zdobyczy, jakie klasa robotnicza zyskała po wojnie. Twierdząc to, Rząd Polski zgodnie z opinją publiczną i Parlamentem podkreślił swą wiarę w zasadę, że reformy te stanowią jeden z głównych zadatków jedności narodowej i pomyślności na przyszłość.

Istotnie przepisy wszystkich niemal konwencji międzynarodowych pracy zostały u nas ściśle zastosowane. Polskie prawodawstwo społeczne zawiera prawa i rozporządzenia, ochraniające naszych robotników w rozmiarach, wymaganych przez Konwencję.

Nadto mam zaszczyt przypomnieć, że w październiku roku zeszłego na piątej miedzynarodowej konferencji pracy złożyłem deklarację, iż w krótkim przeciągu czasu złożone zostaną do aprobaty Sejmowi polskiemu 13 konwencji. I rzeczywiście dokumenty ratyfikacyjne tych 13 konwencji zostały złożone w imieniu Rządu Polskiego w sobotę ubiegłą, dnia 21 czerwca rb. w Sekretarjacie Ligi Narodów. A przy tej sposobności hr. Skrzyński delegat polski przy Lidze Narodów, złożył deklarację następującą:

„Polska, pragnąc utrwalenia pokoju w świecie, usiłując popierać postęp w dziedzinie społecznej i dbając o rozwój Międzynarodowej Organizacji Pracy, wyraziła te dążenia przez utrwalenie 13 konwencji międzynarodowych pracy. Niniejszy akt notyfikacji niewątpliwie zacieśni jeszcze bardziej węzły już i tak ściśle, jakie istnieją między Polską a Międzynarodowem Biurem Pracy i Ligą Narodów".

Zatem Rząd i Sejm dotrzymał swych obietnic, dowodząc w ten sposób, iż pragną coraz ściślejszego współdziałania z Międzynarodową Organizacją Pracy.

Tymczasem na tej drodze polska polityka społeczna napotyka na przeszkody. Pomijając już fakt, że połączenie trzech zaborów Polski z konieczności musiało mieć swe odbicie w dziedzinie prawodawstwa społecznego; że przejście tegoż prawodawstwa z fazy dobroczynnej w fazę sprawiedliwości społecznej dokonało się nie bez pewnych trudności, zwłaszcza w dawnym rosyjskim terytorjum polskiego; i że reformy społeczne mogły być wprowadzone tylko pod warunkiem liczenia się z położeniem gospodarczem kraju, tak okrutnie dotkniętego przez wojnę; wobec tych faktów, wobec nadto grozy przesilenia gospodarczego niektórzy stawiali sobie pytanie, czy możliwem jest przeprowadzenie reform. gdy w tymże czasie Niemcy opierają się postępowi społecznemu? Zatem, jak to powiedział mój kolega (inż. Sokal), Rząd Polski ma stanowczy zamiar prowadzić dalej dzieło postępu społecznego, jakie był przedsięwziął, wszakże obawiać się należy, iżby Niemcy, posiadając pod

względem przemysłowym doskonalszą instalację techniczną i lepszą organizację, nie umożliwiły wywozu wytworów naszego przemysłu na rynki zewnętrzne.

Przedwczoraj słyszeliście Panowie i Panie, jakie trudności powstały głównie na G. Śląsku i jakie wytworzyło się położenie na skutek rozporządzenia niemieckiego z grudnia ub. roku. Nie omieszkały przejawić się już smutne następstwa tego odbicia: oto Senat polski uchwalił w trzeciem czytaniu projekt prawa, idący jeszcze dalej, niż Konwencja Waszyngtońska, regulujący pracę kobiet i dzieci; ale nie myślę, iżby przy dzisiejszym stanie można było oczekiwać rychłej ratyfikacji odnośnej konwencji Waszyngtońskiej.

Pozwalam sobie przeto zwrócić się z gorącem wezwaniem do członków Międzynarodowej Organizacji Pracy, zebranych tutaj i prosić ich o popieranie naszego dzieła postępu społecznego wszystkimi możliwymi sposobami.

Na zakończenie chciałbym przedłożyć Konferencji następujący wniosek co do pewnego specjalnego punktu. Mianowicie na stronie 207 sprawozdania dyrektora jest mowa o zastosowaniu art. 1 Konwecji Waszyngtońskiej, który przewiduje regularne przesyłanie do Międzynarodowego Biura Pracy informacji o bezrobociu. Doniesienia te winny być czynione co 3 miesiące; ale konwencja nie przewiduje żadnego przepisu co do formy, jaką one mieć powinny. Wszakże raporty, dostarczone przez Norwegię i Szwecję o zastosowaniu Konwencji wskazują że oba te kraje spodziewają się otrzymać od Biura formę kwartalnego raportu. Podobną prośbę wystosował do Międzynarodowego Biura Pracy i p. Sokal, przedstawiciel Rządu Polskiego.

Jasnem jest, że w interesie wszystkich krajów, które ratyfikowały konwencję, acz nie są do tego zobowiązane, leżałoby iżby ustalić ich kwartalne raporty wedle pewnej jeknakiej formy, która ułatwiłaby porównania międzynarodowe.

Co się tyczy informacji statystycznych, można się spodziewać, że konferencja statystyków pracy, zwołana przez Radę Administracyjną na przyszły miesiąc luty, zdoła ustalić ramy tablic statystycznych, jakie bez zbytnich trudności przyjmie większość krajów. Co zaś do informacji, które nie należą do dziedziny statystyki i które obejmują mianowicie sposoby przedsiębrane lub mające na widoku walkę z bezrobociem, to byłoby pożądanem, jak to proponuje dyrektor na str. 208 swego sprawozdania, aby Państwa, które ratyfikowały Konwencję, zaczyły przesyłać wszystkie prace do Międzynarodowego Biura Pracy, pełną listę różnych dokumentów urzędowych, dotyczących bezrobocia, ogłoszonych za ubiegły kwartał. Taka procedura pozwoliłaby Biuru ogłaszać co 3 miesiące rodzaj bibljografji międzynarodowej dokumentów urzędowych, odnoszących się do bezrobocia, którаby w sposób praktyczny ułatwiła pracę dokumentacji różnych państw, a którаby skutecznie odpowiadała celowi, do jakiego zmierza art. 1 Konwencji. (Brawa!)

Nie damy ziemi, skąd nasz ród ...?

Grudziądz, 23 lipca.

Niejednokrotnie spotkaliśmy się z zarzutem, że organ nasz w obronie sprawy polskiej poświęca wielką część swych łamów omawianiu spraw polsko-niemieckich, dotyczących terenów pozostałych pod Prusakiem. Czy to sprawa sezonowców, czy sprawa Warmji, Powiśla, Mazowsza i Śląska, czy znów gwałty, popełniane na naszej braci — wciąż podnosiliśmy nasz głos i apelowaliśmy do społeczeństwa i naszych mężów stanu. Nie naszą winą, że głos nasz, jak i stojącego wciąż w służbie naszych braci pod Prusakiem pomorsko-poznańskiego odłamu prasy przebrzmiewa bez echa. Orjentacja nasza ogólna idzie w kierunku ugodowym, w kierunku schlebiania, gdy nie basowania Niemcom.

Śpiewamy „nie damy ziemi skąd nasz ród", wołamy na wiecach „Polonus sum! Biada temu, kto choć palec skrzywi na brata naszego!" Ano, śpiewamy i wołamy i — spokojnie idziemy do domu.

Tymczasem gwałci i teroryzuje Niemiec braci naszych. Tymczasem w jasny dzień urządza sobie obławy na bezbronnych. Kpi sobie i drwi z naszych władz...

Bo śpiewamy i wołamy, ot — po polsku!

Jak odczuwają naszą indolencję i naszą bierność Polacy pod Niemcem, tego wyrazem niechaj będzie apel „Gazety Olsztyńskiej":

„Są pisma w Polsce, które się żywo zajmują dolą rodaków swoich w Niemczech. Znamy atoli także gazety, które o losie naszym zapominają często zupełnie. Zdaje się nam czasami, jakoby społeczeństwo zapomniało o doli swojej pod Niemcem, jakoby zapomniało o tem, że w Niemczech znajduje się jeszcze olbrzymia ilość Polaków. Prasa niemiecka zamieszcza pod rubrykami: „Aus den geraubten Gebieten", lub też „Aus den abgetretenen Gebieten", „Die Deutschen in Polen" itd. stale wiadomości dotyczące położenia i potrzeb Niemców w Polsce. W prasie polskiej niestety przeważnie tych rubryk nie znajdujemy. Dla czego?"

Jako charakterystyka nastrojów antypolskich w Prusach Wschodnich niech posłuży treść listu, który niejaki p. Bartsch, Polak ze Sztumu, skierował do „Gazety Olsztyńskiej":

„Młodzież hakatystyczna, zorganizowana w „Stahlhelmie" po prostu szaleje przeciwko nam Polakom. Gdy wczoraj wracałem z posiedzenia rady miejskiej, na którem przemawiałem w sprawie szkoły polskiej, zaczepiło mnie niedaleko ratusza 2 opryszków „Stahlhelmu", później, jakie 50 kroków dalej, cała gromada niedorostków. Przezywali mnie od „verfluchter Hund", „verdammter Verräter", „polnischer Hund" itd. Jeden zawołał: „Lass mich, ich schlage den Hund tot!" Dwóch goniło mnie aż pod moje mieszkanie. Zdążyłem uciec i zamknąć drzwi. Napastnicy cały czas jeszcze stali na ulicy, wygrażając mi.

Bartsch."

„Gazeta Olsztyńska" zaopatruje ten list nastepującymi komentarzem:

„Zastanowić się na serjo należy nad tem, czy nie znajdą się środki przeciwko niemieckiemu terrorowi i napaściom publicznym w prasie niemieckiej, skierowanym przeciwko naszym działaczom. Ciekawa rzecz, że w Sejmie polskim znowu poseł niemiecki przemawiał o „ucisku" mniejszości niemieckiej. Czy tam w Polsce do Niemców Polacy strzelają, czy ich zabijają, czy im się zabiciem wygrażają, czy niemieckich redaktorów płatni zdrajcy w prasie polskiej z błotem mieszają?

Byłoby to polityką strusią, gdybyśmy milczeli i nie żądali energicznie naprawy stosunków. Ciekawym jest fakt, że są Polacy, którzy proszą nas, abyśmy o gwałtach niemieckich się nie rozpisywali, gdyż lud się przestraszy i bedzie chciał wyprowadzić się do Polski".

Rozpaczliwy apel „Gaz. Olszt." powinien przemówić do naszego sumienia i poczucia solidarności. Jest on wyrazem 4 lat wyczekiwania pomocy od nas, która czy to od rządu, czy też od społeczeństwa zawiodły. Śpiewać — śpiewamy, zapewniać zapewniamy, odgrażać odgrażamy! Tymczasem Niemiec robi swoje: celowo, systematycznie! My interpretujemy traktaty i jeździmy na „układy i konferencje". Tak długo, aż cisza cmentarza wśród Polaków pod zaborem pruskim przekona nas i świat, że naszą biernością i pobłażaniem zdążyliśmy — stawiać krzyże na groby tam, gdzie pulsowało kiedyś życie polskie.

Z Senatu.

Warszawa, 22. 7. (PAT). Senat przystąpił do dalszej dyskusji szczegółowej nad budżetem.

Sen. Rotenstreich (kl. żyd.) referując część trzecią budżetu „Najwyższa Izba Kontroli Państwa", domaga się większej niezawisłości tejże kontroli oraz uniezależnienia prezesa Izby od rządu,

Sen. Adelman (Chrz. Dem.) referował część czwartą budżetu „Prezydjum Rady Ministrów". Po referacie sen. Kasperowicza (bezpartyjny) sen Buzek (Piast) zdał sprawę z budżetu Ministerstwa Spr. Wewn. Przedewszystkiem referent zwrócił uwagę, na całokształt naszego stosunku finansowego do Gdańska, wykazując, że dzięki kluczowi podziału ceł, Rzplta została na rzecz Gdańska obciążona wydatkiem rocznym 9 miljonów złotych, która to kwota byłaby z większym pożytkiem dla Rzpltej użyta, gdyby ją obrócono na sfinansowanie budowy portu w Gdyni, lub w Tczewie. W dalszym ciągu mówca zastanawia się nad przyczynami niepowodzeń naszej polityki zagranicznej i widzi je w wadliwej organizacji M. S. Z., w mieszaniu polityki partyjnej bieżącej do spraw zagranicznych oraz w braku ustalonej linji naszej polityki zagranicznej.

Sen. Szereszewski w imieniu klubu żydowskiego oświadcza, iż klub jego odmawia ministrowi spraw zagr. zaufania, a nad budżetem przechodzi do porządku dziennego.

Sen. Thulie (Chrz. Dem.) proponuje rezolucję, aby rząd rozważył mozliwość wypowiedzenia konwencji celnej z Gdańskiem, żąda jednakże energicznego prowadzenia budowy portu w Gdyni i najszybszego jej ukończenia a wreszcie oświadcza, iż Gdańsk musi przekonać się, że Polska jest mocarstwem, a wolne miasto Gdańsk stworzono dla Polski.

Następnie sen. Bartoszewicz (ZLN) zaznaczył, że realna polityka nie powinna zamykać oczu na teraźniejszość, która bynajmniej nie zdradza tendencji pokojowych. Polityka nasza nie powinna schodzić z dotychczasowej linji. Przymierza z Francją i Rumunją winny być pogłębione i wzmocnione. Również system naszych sojuszników winien być rozszerzony.

Po przemówieniu dwóch senatorów bezpartyjnych Krzyżanowskiego i ks. Maciejewicza, zakończono rozprawy nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagr.

Sen. Szarski (Chrz. Nar.) w zwięzłym referacie przedstawił budżet Ministerstwa Spraw Wewn. i zaznaczył, że reformy andministracyjne powinny polegać nie na mechanicznej redukcji, lecz musi być rozstrzygnięte pytanie, jakie agendy powinny być objęte przez państwo, a jakie nie? wreszcie mówca domaga się zniesienia urzędu głównego komisarza oszczędnościowego. Na tem dalsze rozprawy odroczono. Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano.

Warszawa 23. 7. (A. W.) Wczoraj senat debatował nad budżetem Min. Sp. Z.

Konferencja londyńska.

Co p. Hughes sądzi o sytuacji europejskiej.

Londyn, 22. 7. (PAT.) Hughes, amerykański sekretarz stanu, bawiący obecnie w Londynie w charakterze prezesa stowarzyszenia prawników amerykańskich podejmowany był wczoraj obiadem przez klub London Pilgrims. Sekretarz stanu Hughes w mowie okolicznościowej, wypowiedzianej na bankiecie podkreślił gotowość Ameryki do współpracy z Europą przy rozwiązaniu zagadnienia rozbrojenia. W chwili, w której obrady nad tego rodzaju zagadnieniami stają się aktualnemi, prezydent Coolidge pragnie doprowadzić do zwołania podobnej konferencji, skoro tylko nadarzy się ku temu odpowiedni moment. W tym względzie — zaznaczył w dalszym ciągu Hughes — Europa może liczyć na poparcie Ameryki, która wysuwa koncepcję pogłębienia na warunkach sprawiedliwych organizacji dla zabezpieczenia pokoju międzynarodowego. Pokój ten i stąd płynąca możność przywrócenia Europie równowagi ekonomicznej leży również w interesie Ameryki. Dowodem tej jej życzliwości i bezstronności jest plan Davesa. Wierzymy — zakończył Hughes — że plan Davesa jest środkiem, prowadzącym do stworzenia atmosfery zaufania oraz przywrócenia Europie dobrobytu i to są pobudki, które sprawiają, że Ameryka jest tak głęboko zainteresowana kwestją należytego wykonania zaleceń Davesa.

O GWARANCJE DLA POŻYCZKI NIEMIECKIEJ.

Londyn, 22. 7. (PAT.) Jak się dowiaduje „Daily Telegraph", wśród sfer bankowych panuje wbrew podanym wczoraj do wiadomości publicznej gwarancjom, jakie miałyby zabezpieczyć pożyczkę zagraniczną dla Niemiec — pogląd, że obok gwarancji, proponowanych przez pierwszą komisję, a wypływających z programu Davesa, bankierzy i finansiści zażądają prawdopodobnie jeszcze pewnej gwarancji dodatkowej. Konkretne propozycje komisji, dotyczące gwarancji, jakie mają być udzielone wierzycielom Niemiec przewidują, że gwarancje te powinny opierać się przedewszystkiem na specjalnych aktywach. Pozatem pożyczka korzystałaby z pierwszeństwa przed wszelkiemi innemi zobowiązaniami Niemiec i zabezpieczona byłaby również na ogólnych źródłach dochodów państwa niemieckiego, gdyby się okazało, że te specjalne aktywa nie dają dostatecznego zapewnienia. Wogóle utwierdza się w tutejszych sferach finansowych przekonanie, że w ten sposób ujęta sprawa gwarancji zdoła całkowicie zadowolić subskrybentów.

KONFERENCJA DLA SPRAWY OKUPACJI RUHRY.

Londyn, 22. 7. (PAT. P. R.) Podkomisja dla sprawy zniesienia okupacji gospodarczej zagłębia Ruhry ukończyła dziś swe prace. Raport tej podkomisji będzie przedstawiony jutro rano na plenarnej komisji wobec tego plenarne posiedzenie konferencji odbędzie się jutro południu. Ponieważ podstawową sprawą wspomnianej podkomisji są zasady wysunięte w dniu 15 lipca przez komisję odszkodowań, które domagają się zastosowania przez Niemcy w konsekwencji przyjęcia planu Davesa całego szeregu zarządzeń przeto podkomisja opracowała program tych zarządzeń, jakie Niemcy będą musiały zastosować zanim przywrócona zostanie działalność władz niemieckich. Co się tyczy kwestji bezpieczeństwa francusko-belgijskich władz i personelu kolejowego na terytorjach okupowanych w okresie przejściowym, to zagadnienia te będą omówione szczegółowo w czasie jutrzejszej dyskusji. Jest nadzieja, że komisja znajdzie zadawalniające rozwiązanie tych zagadnień.

O BANK EMISYJNY RZESZY.

Londyn, 22. 7. (PAT.) Na posiedzeniu podkomisji dla sprawy zniesienia zastawów, rzeczoznawcy finansowi wyrazili opinję, że bank emisyjny Rzeszy mógłby powstać już w dniu 1 października rb.

Londyn, 22. 7. (PAT.) Według informacji Havasa, delegat francuski Clementel i belgijski Theunis zaprotestowali przeciwko proponowanym przez delegata amerykańskiego warunkom emisji pożyczki 800-miljonowej, przewidzianej w planie Davesa. Delegat francuski i belgijski wyszli z założenia, że wspomniane warunki sprzeciwiają się traktatowi wersalskiemu. Wobec protestu francusko-belgijskiego, rzeczoznawcy rozpatrywali sprawę możliwości powierzenia Lidze Narodów roli czynnika, któryby decydował o tem, czy zaszły wypadki uchybień ze strony Niemiec, przyczem Rada Ligi Narodów zostałaby powołana do rozpatrywania konsekwencji tych uchybień. Rzeczoznawcy zbadali również sprawę raportu komitetu ekspertów, który miałby stwierdzić, jakie trzeba przedsiębrać kroki w związku z uchybieniami ze strony Niemiec w wykonaniu ich nowych zobowiązań. Ze względu na różnicę zdań w tej sprawie, nie powzięto żadnej rezolucji. Następne posiedzenie odnośnych komisji odbędzie się jutro. We francusko-belgijskich kołach konferencji żywią nadzieję, że niezłomna wola delegatów dojścia do porozumienia umożliwi znalezienie takiego rozwiązania, które zabezpieczyłoby interesy wszystkich państw i było przez wszystkich jednomyślnie przyjęte.

Londyn, 22. 7. (PAT). Prace podkomisji, wyłonionej przez drugą komisję, która bada plan zniesienia okupacji gospodarczej zagłębia Ruhry, postępują stale naprzód. Wczoraj wieczorem osiągnięto całkowite porozumienie w kwestjach zasadniczych tego problematu. Pozatem omówiono terminy, w których uskutecznione byłoby zniesienie poszczególnych form okupacji gospodarczej. Do zakresu tyh problematów należy przedewszystkiem zniesienie zarządzeń M. I. C. U. M. w zakresie kontroli kopalń, fabryk i gospodarstwa leśnego i wogóle kwestja przywrócenia na terytorjum okupowanem prawomocności tych władz, które działały tu przed okupacją.

Szefowie wydziałów prasowych w Polsce.

Kraków, 22. 7. (A. W.) W drugim dniu pobytu goście baltyccy zwiedzili Wieliczkę, uniwersytet i bibljotekę Jagielońską. W południe miasto wydało śniadanie po którem goście wyjechali do Lwowa.

Lwów, 22. 7. (PAT.) Szefowie wydziałów prasowych ministerstw spraw zagr. Estonji, Finlandji i Łotwy w towarzystwie delegata M. S. Z. p. Skiwskiego przybyli dziś rano do Lwowa.

Amerykańskie maszyny w Polsce.

Warszawa, 22. 7. (A. W.) W tych dniach bawił w Polsce radca W. H. Rastal, szef wydziału Ministerjum Przemysłu i Handlu Stanów Zjednoczonych, który odbył szereg konferencji w sprawie bezpośredniego przywozu wszelkiego rodzaju maszyn z Ameryki do Polski. Pośrednictwo niemieckie ma być zupełnie wykreślone Radca Rastall po powrocie ma zorganizować amerykańskie finanse, przy pomocy których mogłyby być przeprowadzone operacje eksportowe.

Budżet roku 1925.

Dnia 18 bm. w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem p. Prezesa Rady Ministrów przy współudziale Komisarza oszczędnościowego, przedstawicieli Dep. Budżetowego, Min. Skarbu i Dyrektora Izby Skarbowej we Lwowie, powołanej do współdziałania z Komisarzem oszczędnościowym, odbyła się konferencja, na której omawiano budżet r. 1925.

W wyniku tej konferencji ustalono dwie zasady, na których budżet przyszłoroczny opierać się ma w stopniu nie mniejszym, niż budżet tegoroczny; są to: oszczędności w wydatkach i rozwój wszelkich źródeł dochodu.

Głównem zatem kryterjum dla ustalenia sumy wydatków państwowych na r. 1925 będzie łączna suma dochodów państw., osiągalnych w r. 1925 tak, by bezwzględnie wszystkie wydatki państwowe pokryte były własnemi środkami państwa bez liczenia na jakąkolwiek pomoc kredytową.

Ponieważ suma przypuszczalnych wpływów ze wszystkich źródeł dochodowych w r. 1925 nie pozwoli na żadne przekroczenie miary wydatków stosowanych w r. 1924, przeto kardynalną zasadą, która będzie musiała być bez wyjątku zastosowaną w r. 1925, będzie niedopuszczalność przekroczenia przez poszczególne Ministerstwa granicy wydatków, ustalonych na r. 1924.

Nowe wydatki będą mogły być przewidziane tylko o tyle, o ile o tą samą kwotę zostaną zmniejszone inne wydatki tego samego Ministerstwa, tak, aby granica maksymalna ustalona budżetem na rok 1924, nie była przekroczona.

Budżet r. 1925 musi uwzględnić w dalszym ciągu wydatną redukcję personelu urzędniczego, a uzyskane przez tę redukcję oszczędności mogą być użyte na pokrycie nowych niezbędnych wydatków rzeczowych — z zachowaniem maksymalnej granicy. Natomiast nie jest dopuszczalne żadne zwiększenie etatów osobowych ani pod względem ich ilości, ani wysokości.

Nowe budowle dopuszczalne będą tylko tam, gdzie tego wymagać będzie stwierdzona przez Ministerstwo Skarbu konieczność państwowa.

Dopłata Skarbu Państwa do wydatków inwestycyjnych Ministerstwa Kolei nie będzie mogła przekroczyć 50.000.000 złotych.

Wszelkie źródła dochodowe poszczególnych Ministerstw będą zrewidowane w kierunku podniesienia ich wysokości, by w r. 1925 choćby częściowo usunąć dysproporcję między dochodami tych źródeł a dochodami z danin publicznych, stanowiącemi w budżecie r. 1924 ogromną większość dochodów państwowych.

Ułożone na tych zasadach budżety poszczególnych Ministerstw mają być przedłożone p. Ministrowi Skarbu najdalej do 10 września rb. (AW.)

Podżegacze berlińscy.

Przedstawiciele ukraińskiej i białoruskiej ludności kresowej w Sejmie polskim postępują niewątpliwie niedorzecznie z punktu widzenia interesów swych wyborców, którzy politycznie nieuświadomieni oddali swe głosy wielu sympatykom bolszewickim.

W tej sztucznej opozycji bojowników jakoby uciśnionych mniejszości macza niemniej od Bolszewji swe niechlujne palce wszędzie i zawsze intrygujący Berlin, który uciskając w swych zaborach Polaków, Duńczyków, Łużyczan oraz gnębiąc niesprusaczonych jeszcze Nadreńczyków i Hanowerczyków lubi dla zatuszowania własnych nadużyć występować w roli obrońców pokrzywdzonych za granicami rzeszy. —

Świeżą próbkę takiej iście krzyżackiej przewrotności daje berlińska „Deutsche Allg. Ztg.“, która zamieszcza 3 artykuły, poświęcone sprawom polskim, mianowicie w sprawie białoruskiej, w sprawie mniejszości narodowych i „tragedji kolonistów“.

Artykuł pierwszy kończy się zapytaniem retorycznem pod adresem Polski, „jak długo jeszcze będzie uciskała 20 miljonów białorusinów?“ Artykuł drugi dowodzi, że Polska nie myśli na serjo o naprawie położenia mniejszości narodowych, gdyż nawet ci ministrowie, którzy podczas ostatnich debat sejmowych otrzymali votum nieufności, nie ustąpili ze swych stanowisk.

W trzecim artykule dr. Bruns dowodzi, że odszkodowanie, przyznane kolonistom, jest za małe.

Ciekawe, w jaki sposób doliczyła się „D. Allg. Ztg.“ w Polsce aż do 20 miljonów Białorusinów. Będzie ich tyle, ale wówczas, jeżeli doliczyć ich większość, pozostającą pod zaborem rosyjskim, gdzie rzecz oczywista, bolszewicy usilnie pracują nad zrusyfikowaniem tego rasowo bliższego nam, niż Rosjanom ludzi.

W tym wypadku uwagi berlińskiego hetzblattu są przedewszystkiem niedorzeczne, a pytanie co do terminu rzekomego „ucisku“ zależy je pod zgoła innym, bo tak bliskiej berlińskim (zarówno socjalistycznym jak nacjonalistycznym) sercom Moskwy adresem. —

Natomiast biadanie nad „tragedją“ pasorzytujących w Polsce kolonistów są nietylko obłudą i prowokacją, ale rozpaczliwem zatuszowywaniem istotnej tragedji Polaków pod zabor. pruskim. Jeżeli „krzywdy“ przybłędów osadzanych na odwiecznie polskiej ziemi za pieniądze polskiej ludności nie uszły uwagi zagranicy, to chyba przyjdzie chwila zainteresowania się jej losem r d z e n n e j ludności polskiej na Warmji i Mazurach, krwawiących się w szponach okupantów niemieckich. Widocznie w Berlinie zbliżenie się tej chwili przeczuwają i chcą ją odwlec przez wsadzenie swych fałszywych „trzech groszy“ w wewnętrzne sosunki Rzeczypospolitej i wzbudzanie litości dla kolonistów, w której to sprawie ma Polska na sumieniu tylko jedną winę: zbytnią wyrozumiałość i ustępliwość.

Kłajpeda pod zaborem litewskim.

Na drodze do litwinizacji miast i obszaru.

Kowieński minister rolnictwa ks. Krupawiczjus został wydelegowany przez gabinet litewski do Kłajpedy celem zapoznania się z sytuacją na obszarze kłajpedzkim i zreferowania jej gabinetowi.

Pierwsze posiedzenie informacyjne odbył w Heydekrug. Komitet litewski w tem mieście do znanych mu osób, za których prawowitość względem państwa litewskiego mógł ręczyć, rozesłał zaproszenie. Przedstawiciele prasy byli z posiedzenia wykluczeni; jedynego reprezentanta organu litewskiego w Kłajpedzie chciano również usunąć — dopiero na interwencję Krupawiczjusa pozostał, również chciano usunąć obecnego na sali prezydenta krajowego. —

Pierwszy zdawał sprawozdanie komisarz kościelny Gaillus, zaznaczając, że pastorzy na obszarze kłajpedzkim bez wyjątku noszą się z wrogimi zamiarami w stosunku do państwa litewskiego, skutkiem czego należy ich usunąć. Przeciwko Gaillusowi wystąpili inny mówcy również Litwini kłajpedzcy, którzy charakteryzowali politykę Gaillusa jako politykę gwałtu, której nadal stosować nie można. Na stosunki kościelne można zdaniem ich wpływać drogą powolnego zmieniania urzędujących pastorów.

Krupawiczjus złożył w tej sprawie oświadczenie, w którem powiedział, że podobnie jak Litwa musi się załatwiać z pozostałościami rosyjskimi i zwalczać wpływy polskie, które dążą do utrzymania swoich wpływów przez Kościół, tak i Kłajpeda walczy z wpływami również utrzymywanemi przez Kościół.

Krupawiczjus prosił o przedstawienie mu pisemnych wniosków, nad któremi gabinet będzie musiał się dokładnie zastanowić.

Następnie rozpatrywano sprawy litwinizacji szkół kłajpedzkich. Przedstawiciel rolnictwa charakteryzował ciężkie położenie jego w szczególności wobec zamknięcia małego ruchu granicznego z Prusami Wschodniemi.

Dalej rozpatrywano sprawę prasy litewskiej na obszarze kłajpedzkim i sprawę dyrektorjatu krajowego. Z Heydekrug wyjechał Krupawiczjus do Kłajpedy. (AW.)

Polska policja na wystawie w Sopocie.

Na skutek zaproszenia prezydjum policji w Gdańsku, Polska przyjęła udział w wystawie policyjnej w Sopocie.

Nad zorganizowaniem polskiego działu na wystawie sopockiej pracowali: komendant główny pol. państw. p. M. Borzecki, naczelnik urzędu śledczego p. podinspektor Maurycy Sonenberg, naczelny redaktor „Gazety Administracji i Policji Państwowej“ inspektor E. Grabowiecki oraz inspektor Sadłowski.

Na tablicach przytwierdzonych do ścian, pomieszczono następujące okazy:

1. Broń bandycka wszelkiego rodzaju.
2. Narzędzia kasiarzy wraz z aparatem do wypalania kas.
3. Przyrządy włamywaczy.
4. Wytrychy różnorakiej formy.

Imponująco przedstawił się dział fotograficzny: obok fotografji „wybitnych“, znanych przestępców, widzieliśmy tutaj historje poszczególnych zbrodni, przedstawione w szeregu obrazów fotograficznych.

Sumiennie opracowaną była tablica fałszywych pieniędzy, ujawnionych na ziemiach polskich. Obok marek polskich widniały tu dolary, funty itd.

Oddział anatomiczny składa się z dwóch części. Pierwszą tworzyły zdjęcia fotograficzne uszkodzeń ciała, które spowodowały śmierć, dostarczane perzez uniwersytet lwowski, w skład drugiej wchodziły preparaty w formalinie, wykonane w pracowni uniwersytetu warszawskiego. Dział szkolny obejmował wszystkie wydawnictwa i podręczniki szkolne, wydane od chwili powstania Państwa Polskiego.

Szczególną uwagę fachowców budziły statystyczne tablice przestępczości w całym państwie oraz w poszczególnych miastach, jak w Warszawie, Poznaniu Lublinie — wykonane na podstawie najnowszych zdobyczy oraz wymagań nauki.

Przedstawiciele policji Berlina i Hamburga, prosili o pozwolenie sfotografowania tych tablic, jako wzoru dla policji niemieckiej.

W prasie zagranicznej oddział polski na wystawie policyjnej spotkał się z pełnem uznaniem.

POMNIK DLA POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY POLSKICH WE WŁOSZECH.

Szlachetny przyjaciel Polski nasz konsul honorowy w Piemoncie Attiljo Begey wygłosił niedawno w szeregu miast i miasteczek Piemontu odczyty pod tytułem: „Polonia Antiea e Moderna“, ilustrowane przeźroczami dziejów Polski.

Pomijając wartość propagandy czcigodnego konsula, poświęcił on cały dochód z odczytów na postawienie pomnika na cmentarzu ku czci zmarłych 200 żołnierzy armji polskiej we Włoszech w latach 1716 — 1919 r.

Z inicjatywy organizatora 30 tysięcznej armji polskiej we Włoszech podpułkownika M. Dienstl - Dąbrowy stanął w roku 1919 pomnik granitowy na cmentarzu obozu polskiego La Madvii di Chivasse.

Obecnie zaś Włosi, żywo pamiętający czasy tworzenia armji polskiej we Włoszech — miasta Medjolan, Turyn, Bergano i Chivasse ofiarowały 4 pułkom sztandary — na skutek niezmordowanej inicjatywy konsula Begeya składają nowy dowód serca i pamięci dla Polski.

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. (15

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Hallo! — rzekł — co się ze mną dzieje? Jestem zupełnie sztywny — gdzie statek? Daj mi z łaski swojej trochę wódki.

— Podziękuj Bogu, mój synu, że nie zesztywniałeś na dobre — odparłem. Statek poszedł na dno z całą załogą, wyjąwszy nas czworo. Uszedłeś z życiem tylko cudem i podczas gdy Job — rozwidniło się bowiem już zupełnie — szukał w jednym ze schowków za wódką, opowiedziałem mu przebieg naszej nocnej przygody.

— Wielkie nieba! — rzekł słabym głosem, i pomyśleć, że przeżyliśmy to wszystko!

Tymczasem znalazła się wódka; wypiliśmy jej, każdy, spory łyk, dziękując Bogu, że była pod ręką. Słońce zaczęło przygrzewać i osuszać nasze zziębnięte kości, siedzieliśmy bowiem w zmoczonych sukniach przez pięć godzin lub więcej.

— Popatrz! — rzekł Leon, zatrzymując dech w piersiach i opuszczając flaszkę z wódką, wszak to głowa, o której wspomina pismo, jako o „skale w kształcie głowy Etyopczyka“.

— Tak! — rzekłem. W istocie.

— A zatem — odparł — cała historja, to prawda.

— Nie wiem, co przyszłość okaże — odparłem. Wiedzieliśmy o istnieniu tej głowy. Widział ją Twój ojciec. By może zresztą, że nie jest to ta głowa, o której mówi pismo. Niczego to nie dowodzi.

Leon uśmiechnął się do mnie w znaczący sposób.

— Z ciebie niewierny żyd, wuju Horacy — rzekł. Zobaczymy później.

— Doskonale — odparłem — a teraz bądź łaskaw pamiętać, że wpływamy poprzez mieliznę do ujścia rzeki. Uchwyć za wiosło. Job, będziemy się starali wylądować.

Ujście rzeki, do którego wpływaliśmy, nie zdawało się być bardzo szerokie, jakkolwiek długie smugi unoszącej się nad brzegami mgły nie pozwalały ocenić dokładnie jego wymiarów. U ujścia jego, jak zazwyczaj u ujść rzek Afryki wschodniej, leżała znacznych rozmiarów ławica piaskowa, niepodobna do przebycia dla łódki zanurzającej się nawet kilka cali w razie wiatru od strony lądu i przy odpływie. W obecnych jednakże warunkach mijaliśmy ją łatwo, tembardziej że w łodzi nie było już zupełnie wody. Po dwudziestu minutach przebyliśmy szczęśliwie i przy nieznacznym jedynie wysiłku ławicę i pędzeni silną, trochę zmienną bryzą, zawijaliśmy do przystani. Tymczasem promienie słońca, które dopiekało coraz bardziej, rozpędziło mgłę i oczom naszym ukazała się mała zatoka, szeroka prawie na pół mili, o bagnistych brzegach, rojących się od krokodyli, które leżały w błocie jak kłody. W odległości prawie pół mili znajdował się, jak nam się zdawało, pas stałego lądu, do którego skierowaliśmy naszą łódź. W przeciągu kwadransa wylądowaliśmy i przywiązawszy łódź do wspaniałego drzewa o szerokich, lśniących liściach i kwiatach typu magnolji, nie białych jednakże, lecz różowych, które zwieszały się nad wodą, wysiedliśmy na brzeg *). Potem zdjęliśmy suknie, wykąpali się i rozłożyli ubrania i wszystkie przedmioty w łodzi, aby wyschły na słońcu; stało się to bardzo szybko. Teraz, usiadłszy w cieniu jednego z drzew, przyrządziliśmy sobie śniadanie z konserw, których zapas zakupiliśmy w Magazynach armji i marynarki, winszując sobie głośno szczęśliwego pomysłu naładowania i zaopatrzenia łodzi w dzień, poprzedzający zniszczenie statku przez huragan. W chwili spożycia naszego posiłku suknie były już prawie suche, ubraliśmy się w nie zatem czemprędzej, czując się jak nowonarodzone dzieci.

Po śniadaniu czas było się rozglądnąć. Znajdowaliśmy się na wąskim skrawku suchego lądu, szerokim na dwieście yardów i około pięćset yardów długim, ograniczonym z jednej strony przez rzekę, z trzech przez nieprzebyte, puste bagna, rozciągające się jak daleko oko sięgnąć mogło. Ten skrawek lądu wzniesiony był około dwadzieścia pięć stóp ponad powierzchnię okalających go trzęsawisk i poziom rzeki; wyglądał rzeczywiście tak, jakby był dziełem ręki ludzkiej.

— Miejsce to służyło za przystań — rzekł Leon tonem stanowczym.

— Głupstwo! — odparłem. — Jakiż szaleniec budowałby przystań w pośród strasznych bagien, w okolicy zamieszkałej przez dzikich, jeśli wogóle zamieszkałej?

— Może nie zawsze były tu bagna i może nie zawsze żyły tu dzikie szczepy — rzekł sucho, patrząc na stromy brzeg, staliśmy bowiem nad rzeką. — Spojrzyj! — wskazał na miejsce, gdzie huragan ubiegłej nocy wyrwał z korzeniami jedno z drzew magnolji, rosnące na samym brzegu rzeki, podnosząc równocześnie duży kawał ziemi. — Czy to nie kamień budulcowy? W każdym razie coś bardzo podobnego.

— Głupstwo! — powtórzyłem. — Podszedłszy bliżej, zaczęliśmy oglądać przestrzeń między brzegiem i splątanymi korzeniami drzewa.

— I cóż? — rzekł.

Tym razem nie dałem mu odpowiedzi. Zagwizdałem tylko. Obnażony przez obsunięcie się wierzchniej warstwy ziemi, przedstawił się oczom moim zupełnie wyraźnie gruby pokład kamieni, złożony z wielkich bloków, spojonych brunatnym cementem tak silnie, że nie mogłem zarysować go nawet ostrzem myśliwskiego noża. Ale to nie wszystko; widząc, że coś wystaje z piasku na dnie świeżo utworzonej szczeliny w obmurowaniu, usunąłem rękoma pulchną warstwę ziemi i odsłoniłem duży pierścień kamienny na stopę lub więcej szeroki i około trzech cali gruby. Oniemiałem ze zdziwienia.

— Czyż nie wygląda to na przystań, gdzie przybijały większe okręty, wuju Horacy? — rzekł Leon z uśmiechem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Uwaga: Znanym jest gatunek magnolji z czerwonymi kwiatami. Pochodzi z Sibham i zowie się Magnolia Campbelli.

„Polska akuratność i punktualność“

Wyjaśnienie i sprostowanie do artykułu księdza proboszcza Heesego z Szembruka pod tytułem „Polska akuratność i punktualność“ ogłoszonego w Głosie Pomorskiem w dniu 13 lipca i w Słowie Pomorskiem w dniu 17 lipca 1924 r.

Artykuł powyższy winien ks. Heese w pierwszym rzędzie zwrócić pod adresem swoim i swego miejscowego zarządu Spółki wodnej p. Zielińskiego w Szembruku Jak ks Heese w artykule sam stwierdza, ujednały się obydwie strony t. j. niemiecka i polska co do należytego czyszczenia rzeczki Gardengi z obowiązkiem odbywania wspólnych ogiędzin. Oględziny zatem, które się miały odbyć 4 lipca, nie miały na celu przechadzki lub wycieczki w zdłuż rzeczki Gardengi, lecz miały stwierdzić przez fachowych rzeczoznawców, że obydwie strony przyjęły urzędownie obowiazek czyszczenia rzeczki należycie, fachowo i wzorowo wykonały.

Zarząd Spółki wodnej w Szembruku, do którego ks. Heese należy, a którego przewodniczącym jest p. Zieliński, miał zatem obowiązek do dnia 30 czerwca 1924 r. rzeczkę Gardengę wyczyścić należycie, aby przed komisą niemiecko-polską wykazać poiską akuratność i sprawność. Tymczasem zarząd Spółki wodnej w Szembruku t. j. p. Zieliński jako przewodniczący Spółki ku ogólnemu naszemu wstydowi, rzeczki wcale nie wyczyścił. Takowa była w dniu 4 lipca zupełnie zarośnięta zielskiem i zamulona błotem, wskutek czego tamowała odpływ wody z jeziora Nogackiego. Przytem mostki na rzeczce były od dwuch lat nie naprawiane i przedstawiały smutny widok zaniedbania. Z powodu zaniedbania, oraz za tą nie akuratność i braku poczucia obowiązku ze strony miejscowego zarządu Spółki wodnej w Szembruku nie spisano razem z Niemcami protokółu, jak się przy podobnych oględzinach dzieje.

Inaczej musielibyśmy stwierdzić powyżej przedstawiony stan rzeczy.

Właśnie te „przypadkowo do skutku niedoszłe oględziny z powodów urzędowo-formalnych“, uratowały nasz honor i zapobiegły wstydowi i kompromitacji w obec Niemców.

Tyle byłoby do nadmienienia co do artykuły ze strony rzeczowej prawdy. Pozwolę sobie jeszcze wyjaśnić sprawę oględzin ze strony urzędowo-formalnej: W lutym 1922 r. ujednały się strony urzędowe, polska i niemiecka, co do rozgraniczenia Spółki wodnej rzeczki Gardenki, oraz co do czyszczenia rzeczki, które według umowy wspólnie podpisanej, miało być wykonane i ukończone do 30 czerwca każdego roku.

O terminie czyszczenia rzeczki wiedzieli bardzo dobrze P.p. Zieliński i ks. Heese, którzy w tej sprawie dodatkowy protokuł podpisali i mimo to zobowiązań nie wykonali.

Umowa powyższa z lutego 1922 r. w sprawie wykonania oględzin wspólnych nie [illegible] ała dotąd przez Władzę przełożoną t. j. przez Województwo zatwierdzona, w obec czego formalnie oględzin wspólnych z Niemcami odbywać nie możemy na terytorjum Polski, tylko na tej przestrzeni, którą strona niemiecka sama czystość i utrzymuje. O tem zarząd miejscowy Spółki wodnej w Szembruku był powiadomiony. Gdyby więc przewodniczący p. Zieliński był świadom swych praw i obowiązków winien w myśl § 21 statutu Spółki oględziny na tej części przeprowadzić i niemi osobiście kierować.

Powyżej wymieniona niezatwierdzona dotąd urzędowa formalność wykonywania oględzin była powodem opóźnienia się komisji polskiej.

Ponadto zwyczajem było dotąd zawsze. że że Niemcy przed oględzinami zawiadamiali Starostwo w Grudziądzu osobnem pismem o terminie oględzin, o czasie, miejscu zbornem. podawano nazwiska i ilość osób w oględzinach udział biorących, czego tym razem nie uczyniono.

Nieporozumienie powyższe co do urzędowej formalności usprawiedliwia mimowolne spóźnienie komisji polskiej, natomiast nieusprawiedliwia ks Heesego i p. Zielińskiego do pisania obrażających uwag, jeżeli wina rzeczowa leży po ich stronie.

Z wysokim poważeniem
Jan Kunert, budowniczy powiatowy.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek Bł. Kunegundy. Wschód słoń. 4.9 zachód 8.3. Wschód księżyca 11.51 zachód 1.22.

*

MNOŻNA NA SIERPIEŃ.

Warszawa, 23. 7 (A. W.) Mnożna na sierpień pozostaje bez zmiany t. zn. 35 groszy za punkt. Dodatek mieszkaniowy za czas od 1 czerwca do 1 sierpnia wypłacony będzie prawdopodobnie wraz z pensja sierpniową.

—** Teatr Miejski. Dziś w środę wiecz. o godz. 7-mej przedstawienie dla wojska. Odegraną zostanie arcywesoła farsa francuska pt. „PAN NACZELNIK, TO JA!“. Bilety dla szeregowców i szarżowanych 50 gr. dla panów oficerów 1 zł.

We czwartek odbędzie się koncert p. Mikołaja Jachno, artysty barytona opery Petersburskiej, uciekiniera z Bolszewji Pan Jachno przyjmowany jest wszędzie z ogromnym entuzjazmem, to też wątpić nie należy, że publiczność tutejsza dość licznie przybędzie na koncert czwartkowy. Na program składają się arje oraz pieśni Moniuszki, Koruiłłowa, Czajkowskiego, Gounoda, Leoncavalla, Szumana i innych. Przy fortepianie p. Godlewski.

W piątek widowiska niema.

W sobotę wznawia dyrekcja arcydzieło Zapolskiej p. t.: „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ“ tragi farsa kołtuńska w 3 aktach. Znaną jest wszystkim autorka ze znakomitych jej utworów jak „Tamten“, „Żabusia“ itd. W roli Dulskiej wystąpi po raz 1-szy p. Weissowa, która zalicza tę rolę do najlepszych swych kreacji. Resztę ról obejmują pp. Turońska, Hartmanowa, Olańska, Norwidówna, Kostecka, Lisicka, Jóźwicki, Szczerbowski. Reżyseruje p. Konarski.

1. sierpnia przedstawienie pożegnalne p. dyr. Langego. Bilety są już do nabycia w składzie cygar u p. Wawrzyniaka plac 23-go Stycznia..

Sprzedaż biletów czynna w kancelarji teatru oraz w Wielkopolance.

—** **Dziwne miasto — oczywiście Grudziądz.** Ma prezydenta i wiceprezydenta, to znaczy, gdy prezydenta niema, zastępuje go wiceprezydent i na odwrót agendy wiceprezydenta prowadzi w jego nieobecności prezydent lub przez niego wyznaczony radca miejski.

Ale by i prezydent i wiceprezydent w równym czasie wyjechali na wywczasy — odpoczynku im obu w całej pełni życzymy — tego nie rozumiemy. Z kół czytelników zwracają nam uwagę na ten splot wakacyjny. nie bez słuszności podkreślając, że w wydziale prezydjalnym panować musi najwidoczniej brak zgrania się i uzgodnienia, skoro tego rodzaju zachodzić mogą wypadki, że prezydent i wiceprezydent nie uzgodnienia swego czasu wakcyjnego i w równym czasie bawią na urlopie.

—* **Uroczystość poświęcenia sztandaru** tut. placówki Zw. Hallerczyków odbędzie się w niedzielę 10 sierpnia br. z nast. programem: O godz. 11 zbiórka przedstawicieli i delegatów Tow. ze sztandarami w ogrodzie „Bazaru“ przy ul. Moniuszki. O godz. 12 wymarsz do kościoła farnego, gdzie się odprawi nabożeństwo połączone z poświęceniem sztandaru i przemową. Następnie pochód z kościoła do „Bazaru“ ul. Moniuszki.

Wieczorem o godz. 8-ej odbędzie się bal na salach Bazaru Przygrywać będzie orkiestra 64 pp.

—** **Polski Związek Towarzystw Szachowych** na terenie Rzeczypospolitej Polskiej: Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 16-ej popoł. w lokalu p. Młodożyńskiego, Poznań, Wielkie Garbary 41. Zarząd Związku uprasza wszystkie Towarzystwa Szachowe w Polsce o wysłanie na powyższe zebranie swego upełnomocnionego przedstawiciela. Bliższych informacji udziela I. Wiceprezes Związku p. Czesław Kaczmarek, Stary Rynek 42.
Wszystkię czasopisma prosimy uprzejmie o przedruk niniejszego komunikatu.

—** **Kronika policyjna.** Aresztowano osoby: za kradzież 1, za oszustwo 1, za włóczęgostwo 1, wener. chorą 1.

—** **Lipy kwitną!** Co za rozkosz patrzeć na nie. Co za woń? Za parę dni już okwitną Zatem czas rwać kwiecie, niech każda matka pamięta napełnić spory woreczek kwieciem, starczącym na cały rok. Herbata lipowa jest b. zdrowa dla młodego czy starego. a mianowicie dla dzieci. I ty matko się trapisz, że twe dziecko, twa rozkosz z kaszlem ze snu się zrywa? Słuchaj mej rady: miej zapas lipowego kwiecia i daj dziecku tej wonnej herbaty! U nas nic łatwiejszego, jak zaopatrzeć się w herbaty, czy to lipową, czy rumiankową czy miętową, czy piołunu, podbiału, szałuż, czy tysiącznika, krwawnika itd Lipy u nas prawie każdemu przed nosem kwitną. A nikt nie rwie. Aptekarze i drogerzyści sprowadzają kwiecie z Niemczech. A to dlaczego, zapyta każdy ze zdziwieniem. Bo u nas zbieracze za wiele żądają. Za 1 klg. świeżego wilgotnego kwiecia płacić masz 1 złp. Z Niemczech sprowadzasz klg. po 80 groszy i to suchego kwiecia.

Ru ch towarzystw.

—(rt) **Polskie Tow. Właścicieli Nieruchomości.** Zebranie Tow. odbędzie się w czwartek 24 bm. o godz. 7 i pół wieczorem na sali „pod Złotym Lwem“. O liczny udział uprasza
ZARZĄD.

—(rt) **Tow. Sportowe „Olimpia“.** Zwyczajne miesięczne zebrania odbędą się: dla oddziału piłki nożnej w piątek, dnia 25 lipca o godz. 8 wiecz., w lokalu zebrań **hotel Kellasa;** — dla oddziału zaś kolarskiego w sobotę, dnia 26 bm. o godzinie 8-ej wieczorem w **Strzelnicy.** Przybycie wszystkich członków pożądane.
ZARZĄD.

Z Pomorza.

—** **GARDEJA. Towarzystwo Powstańców i Wojaków Gardeja-Budy** obchodzi w dniu 3 sierpnia uroczystość poświęcenia sztandaru w kościele parafjalnym w Szembruku. O godzinie 9,20 stoją furmanki gotowe do zabrania gości na dworcu Gardeja. Po południu odbędzie się w lesie Jamy (tuż przy dworcu Gardeja) wielka zabawa ludowa, połączona z najrozmaitszemi niespodziankami, koncertem 64 pp. itp., a wieczorem tańce przy oświetleniu garolinowem. O liczny udział uprasza
ZARZĄD.

—** **TORUŃ. (Wojskowa komunikacja samochodowa między Toruniem, a lewym brzegiem Wisły).** Wielokrotnie była poruszana sprawa komunikacji pomiędzy Toruniem a Podgórzem. Magistrat ciągle myśli i projektuje, owoców jednak pracy tej nie widać. Tymczasem władze wojskowe, mniej mówiąc, więcej uczyniły, albowiem z dniem 16 bm. została zaprowadzona komunikacja samochodowa osobowa pomiędzy miastem Toruniem a obozem ćwiczebnym O. K. VIII dla osób wojskowych. Pomysł zaprowadzenia powyższej komunikacji powinien posłużyć naszym władzom magistrackim za przykład.

(Łódką z Gdańska). Łódką z Gdańska przybyło we wtorek trzech uczni gimnazjalnych (1 Polak i 2 Niemców). Młodzi sportowcy przepłynęli najprzód morzem do Elbląga, poczem jeziorami Powiśla i Drwęcy przybyli do Torunia; w środę odjechali Wisłą do Gdańska. Kilka dni temu przejechał koło Torunia mały jacht żaglowy, którym kilku sportowców z Warszawy jechało również do Gdańska.

—** **TORUŃ. (Aresztowania).** Dnia 18 bm. dokonała policja 5 aresztowań, a mianowicie 2 osób za żebraninę i uprawianie nierządu, 1 za wałęsanie się i jako podejrzaną o uprawianie nierządu, 1 za kradzież i 1 jako podejrzaną o kradzież.

(Podejrzana uczynność). Pewien osobnik w Toruniu okazuje swoim współobywatelom nader podejrzaną uczynność, ofiarując im swoją pomoc w zamianie marek na złote, rzekomo, ażeby ich uchronić od czekania w kolejce w Banku Polskim.

Ta „filantropja“ jest zwykłem oszustwem, gdyż zamiast złotych wypłaca ów osobnik posiadaczom marek franki francuskie, które w rysunku są nieco podobne do złotych. Na takiej zamianie oczywiście zarabia zręczny oszust poważne sumy; — wiadomo przecież że 5 franków jest zaledwie 1,25 zł. Czysty „zysk“ tej operacji wynosi zatem 3.75 zł. przy „obrocie“ 5 zł.

—** **KOŚCIERZYNA. Rozbiegały się konie** w ubiegły poniedziałek gospodarzowi z Kalisk. Ferdynandowi Janke. Pomimo wielkich wysiłków nie mógł ich powstrzymać, gdyż konie z szaloną szybkością rwały naprzód. W ciągu tego zmagania się człowieka z końmi, gospodarz został nieszczęśliwie wyrzucony z wozu. i przez duży kawał wleczony w szalonym pędzie po bruku. Gdy konie wreszcie udało się zatrzymać, okazało się pozornie, że obrażenia nie są tak wielkie. Odwieziono go więc do domu. Choroba rozwijała się bardzo prędko, więc zdecydowano chorego odwieźć w czwartek. Było jednak już zapóźno, bo nieszczęśliwy w drodze do szpitala zmarł.

—** **CHOJNICE. (Niemiłe skutki niewłaściwego połączenia telefonicznego).** Izba karna skazała we wtorek kupca Emila Hermanna, żyda wyznania mojżeszowego za obrazę urzędnika i przeszkadzanie w urzędowaniu na 700 złotych. Sprawa miała się tak: W dniu 1 września ub. roku p. Brylowski urzędnik kolejowy służbowo telefonował do poczty. nie zgłosiła się jednak poczta, tylko, jak rozprawy wykazały kupiec Emil Herrmann, z którym telefon był połączony. Na zapytania i odpowiedzi polskie p. Brylowskiego wołał p. Herrmann m. in. tak przez telefon: „Quatschen Sie nicht, ich kann Sie nicht verstehen. Reden Sie so, wie Menschen reden, ich kann den Quatsch nicht verstehen. Reden Sie deutsch mit mir! Sie, es ist ein lümmelhaftes Benehmen von Ihnen, reden Sie deutsch mit mir“. (Nie skrzecz pan, ja pana nie rozumiem.— Mów pan po ludzku. Ja pańskiego skrzeku nie rozumiem. Mów pan do mnie po niemiecku. Zachowanie pańskie jest łobuzerskiem. Mów pan ze mną po niemiecku). Dalej zaczął gwizdać w telefon piosenkę niemiecką „Morgen kommt die Tante“. Pan Brylowski czuł się obrażonym i oddał sprawę dalej do dyrekcji kolejowej. która spowodowała skargę sądową.

—** **TUCHOLA. (Pokąsany przez wściekłego psa).** Pies handlarza bydła Puckerta pokąsał pewnego włościanina. U psa, którego później zabito, stwierdzono wściekliznę, wobec czego pokąsanego włościanina wysłano do zakładu Pasteura w Warszawie.

—** **MYŚLIWIEC. (Zbyt wesoła zabawa).** W ub. niedzielę bawiono się tak wesoło w pewnym lokalu restauracyjnym w Myśliwcu, że uczestnicy przy dźwiękach muzyki nietylko puścili w ruch nogi ale i pięści. Ponieważ jednak taka zabawa kończy się zwykle zeszpeceniem twarzy, sińcami i ranami, przywołany patrol policyjny aczkolwiek bezkrwawo ale dobitnie przywołał rozpasanych i zbyt wesołych gości do porządku. Ale zapytać się trzeba, gdzie ustawa o zakazie wyszynku?

Z całej Polski.

—* **NAKŁO. (Zlot sokoli okręgu krajeńskiego).** W ostatnią niedzielę odbył się tu pierwszy zlot sokoli okręgu krajeńskiego. Z rana odbyło się nabożeństwo, podczas którego wygłosił stosowne kazanie ks. Geppert. Następnie odbył się pochód a po pochodzie przemówienia w Strzelnicy. Ciekawe i obfite w szczegóły było zwłaszcza przemówienie ks. Gepperta, który m. in. oświadczył: — Nakło — to gród sławetny. Było niegdyś siedzibą wielkiego powiatu; stale w Nakle rezydowali kasztelani polscy, a przez pewien czas jeden z kasztelanów nakielskich tytułował się nawet wojewodą (palatinus). Kiedy król polski potrzebował pieniędzy, to wolał dawać pod zastaw Nakło a nie „marną“ Bydgoszcz. Szlachta zbierała się często na „pospolite ruszenie“ w Nakle, aby bronić Krajny i granic Rzeczypospolitej przed najazdami różnych napastników. Gdy potomkowie krzyżactwa na dobre się tu usadowili, zatarli nazwy i pamiątki polskie, tak, że je teraz z pod gruzów musimy odgrzebywać. Po południu odbyły się popisy sokole. W zlocie brały udział gniazda: Wyrzysk, Nakło, Paterek, Mrocza, Wysoka, Więcbork, Łobżenica, Miasteczko, Gromadno, Osiek i Szubin.

—* **JAROCIN. (Napiętnowanie).** „Gazeta Jarocińska“ napiętnowała czyn niejakiego p. Olszewskiego z powodu rzekomego zamiaru oddania obcoplemieńcowi przedsiębiorstwa. Z zemsty O. napadł w redakcji redaktora p. Majerowicza, znieważył go w ohydny sposób i groził zastrzeleniem — nie prostując jednak wiadomości. Również zagroził każdemu, komu się nie podobają jego plany, pistoletem i obiciem.

—* **WĄGROWIEC. (Wielki pożar).** Onegdaj, w niedzielę, rano o godz. 3 wybuchł w Wągrówcu przy ulicy Kolejowej 53 w firmie braci Daroszewskich. przedsiębiorstwie handlującem ziemiopłodami, artykułami budowlanemi, końmi i bydłem wielki pożar. Płomienie ukazały się naraz na wszystkich czterech rogach posiadłości Daroszewskich i wzrastały z nadzwyczajną szybkością. Na pożarowisku i w sąsiedztwie wybuchła panika, gdyż wobec rozmiarów płomieni wydawał się ratunek objętych pożarem objektów nietylko niemożliwym, ale i sąsiednie domy mieszkalne i składy kupieckie w tej części miasta poważnie zagrożone. To też z ulgą witano każdą straż pożarną, przybywającą z okolicy na pomoc. Straty są olbrzymie; według obliczeń znawców dosięgają sumy 230 000 złotych. Nie ulega wątpliwości, że pożar został wzniecony rozmyślnie. Podejrzenie o tę zbrodnię padło na samych właścicieli firmy, obydwu braci Daroszewskich, którzy też na zlecenie p. starosty zostali aresztowani.

—* **POZNAŃ. (Nowa placówka rodzimego przemysłu).** Odbyło się tu poświęcenie nowootwartego składu obuwia pod firmą W. Skotarczak i A. Grzeszczak. W zastępstwie ks. prałata Majera poświęcenia dokonał ks. Piotrowski. W. Skotarczuk jako dzielny żołnierz, kawaler „Virtuti Militari“, zaszczytnie znany w historji powstania w Wielkopolsce, — dziś porucznik rezerwy, jako kupiec otwiera firmę w Poznaniu i w Mińsku Mazowieckim, by wykazać wartość polskiego robotnika.

—* **WARSZAWA. (Kolej elektryczna).** Magistrat upoważnił radcę prawnego do zawarcia umowy ze spółką akcyjną „Kolej elektryczna Warszawa - Młociny“ na budowę i eksploatację w granicach miasta.

(Samobójstwo lekarza). W pensjonacie przy ulicy Widok nr. 3 dr. Traczyński, przybyły przed kilku dniami z Brazylji, w zamiarze samobójczym przeciął sobie mieśnie brzytwą na łokciu prawej ręki. Po nałożeniu opatrunku, pogotowie przewiozło desperata do szpitala ewangelickiego.

Wielka obława policyjna). W tych dniach policja śledcza dokonała na wszystkich przedmieściach i w okolicach Warszawy wielkiej obławy. Zatrzymano kilkadziesiąt osób podejrzanych, wśród nich 22 złodziei oraz 2 osoby poszukiwane przez władze sądowe, jako oskarżone o morderstwo.

—* **MIŃSK MAZOWIECKI. (Ślub „arcybiskupa“ marjawickiego).** Cegłów pod Mińskiem Mazowieckim jest miejscem swego rodzaju pielgrzymek dla kozłowitów. — Ostatniemi czasy w Cegłowie zbierają się większe gromadki niknących zastępów marjawickich. Prawdziwą jednak sensacją dla Cegłowa był przyjazd „biskupa“ Kowalskiego, który przywiózł tam swą narzeczoną, kobietę młodą i niepoślednlej urody.

Po pewnych ceremonjach na plebanji, odbyło się sute weselisko, w czasie którego wesoło wywijał i sam „dostojny arcypasterz“.

„Owieczki“ z przejęciem patrzyły na hołubce swego ojczulka, bawiącego się na własnem weselisku.

To małżeństwo zapewne jest początkiem dalszych. W ślad za dostojnym „ojcem“ pójdą niedługo wszyscy inni mniejsi marjawiccy ojczulkowie, gdyż „objawienie“, które miał Kowalski, zezwala zawierać duchownym marjawickim „mistyczne śluby“, aby wychować zupełnie niemistyczne dzieci

Z ostatniej chwili.

Poprawki senackie do ustaw językowych.

Warszawa, 23. 7. (A. W.) Senacka komisja administracyjna omawiała wczoraj ustawę o językach; przyjęto poprawkę, że język wewnętrzny urzędów innych we wioskach na obszarze województw: lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim określać będą właściwe czynniki miarodajne. Ogłoszenia kolejowe i rozkłady jazdy na obszarach mieszanych będą w dwóch językach.

Wojewoda białostocki ustąpił.

Warszawa, 23. 7. (A. W.) „Kurjer Warszawski" donosi, że p. St. Popielewski wojewoda białostocki ustąpił

Agitacja bolszewicka wśród młodzieży polskiej.

Moskwa, 23. 7. (AW). Polski delegat na kongresie III. Międzynarodówki Leskij podkreślił wagę pracy komunistycznej w Polsce jako bufforu S. S. S. R.

Leskij zwracą uwagę na możliwość powtórzenia się wypadków listopadowych.

Leskij zaznaczył, że Zw. Mł. Komunistycznej w Polsce stracił jednego wybitnego członka Engla. Związek powyższy w Polsce ma liczyć 4 800 członków.

Z podróży Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 22. 7. (A. W.) Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża na polowanie do majątku ministra Janickiego w pow. Garwolińskim. 3-go sierpnia jak wiadomo Prezydent wyjeżdża do Bydgoszczy i okolic.

Papiery polskie idą w górę.

Wiedeń, 22. 7. (PAT). Wedle doniesień dzienników, na giełdzie tutejszej ciesza się powodzeniem papiery polskie.

Stosunki wewnętrzne Rosji sowieckiej.

Warszawa, (AW) 23. 7. Na zaproszenie „Przeglądu politycznego" min. Darowski wygłosił odczyt o stosunkach wewnętrznych i zagranicznych Rosji. Min. Darowski zwrócił uwagę na dalszy rozwój dążności centralizacji i ugruntowania się władzy rządu sowieckiego.

Polityka, jaką prowadzi rząd i polityka 3. Międzynarodówki jest zupełnie wspólmierna.

Echa kradzieży u ministra Sikorskiego.

Przed kilku dniami w mieszkaniu min. Sikorskiego skradziono część zastawy stołowej. Złodziej wszedł przez okno. Na podstawie znalezionego odcisku palców Urząd Śledczy ustalił, że ślady te należą do znanego „rymnołaza", Teodora Rajnera, przezwiskiem „Lejzor". Ubiegłej nocy Rajner został odnaleziony i aresztowano go.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Gdańsku we własnym gmachu.

Gdańsk, 22. 7. (PAT.) W ostatnich dniach polska dyrekcja poczt i telegrafów w Gdańsku przeniosła się do własnego gmachu.

Straszna katastrofa powodzi w Chinach.

Chiny północne nawiedziła straszna powódź, które według doniesień, miała pociągnąć za soba 20 tysięcy ofiar w ludziach i olbrzymie straty materjalne. Powódź spowodowały deszcze padające przez 14 dni. Miasto Kołgan, duże centrum handlowe, w północnych Chinach, powódź zniszczyła doszczętnie. Częściowo temu samemu losowi uległ znany z wojny rosyjsko-japońskiej Tientsin.

Oczywiście pamiętać należy, że chińskie miasta w dziewięć dziesiątych są zbudowane z drzewa i — papieru i że przy 400 miljonowej prawie ludności Chin, gdzie klęski głodowe często niszczą po kilka miljonów ludności, 20 tys. ofiar powodzi jest stosunkowo niewielką cyfrą.

Kraków, 22. 7. (AW). „Nowa Reforma" donosi, że otrzymała dzisiaj pocztą broszurę zatytułowaną „Zbrojne powstanie krakowskie", której autorem jest Dąbal, poniżej tytułu umieszczona jest data: Kraków w maju 1924, jest to broszura agitacyjna, drukowana na bibule i rozpowszechniana niewątpliwie masowo. O treści tej broszury świadczy między innymi zdanie: „6 listopad był symbolicznym dniem w Polsce i sygnałem zwiastującym Polską Republikę Rad".

*

Berlin, 23. 7. (AW). Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że rząd angorski zamierza wydać ostre zarządzenia przeciw propagandzie bolszewickiej, jaka się szerzy na terenach angorskich Turcji,a zwłaszcza w samym Konstantynopolu.

Dzienniki tureckie donoszą, że wszelka propaganda komunistyczna ścigana będzie z całą surowością.

Jest to wbrew traktatowi sowiecko - angorskiego i jego postanowieniom.

Rząd angorski poczynił już kroki w tej materji u rządu sowieckiego.

*

Warszawa, 22. 7. (A. W.) Rada Ministrów uchwaliła utworzenie urzędu głównego inspektora w Min. Spraw Wewn., do którego kompetencji ma należeć kontrola podległych ministerjum urzędów. Równocześnie uchwalono stworzyć urząd inspektora spraw bezpieczeństwa publicznego.

Warszawa, 22. 7. (A. W.) W piątek udaje się do Pragi, w charakterze charge d' affaires adinterim radca legacyjny Stanisław Hempel.

Mowy prokuratorów w procesie listopadowym.

Koniec mowy prokuratora Hubla.

W poniedziałkowym dniu rozprawy o zajścia listopadowe zakończył długą swą mowę oskarżyciel publiczny, prokurator Dr. Hubel. W toku swej mowy wykazywał winę odnośnie do każdego oskarżonego o udział w zajściach i charakter jego przestępstwa. Ciężkie to zadanie ułatwiały akta postępowania dowodowego i akta śledztwa, na jakich się przedewszystkiem opierał. Prokurator podnosił niedostateczność i śmieszność motywów, jakie oskarżeni na swą obronę w postępowaniu dowodowem podali. Sprzeczności, ujawniające się w historyjkach i opowiadaniach oskarżonych — mówił prokurator — wykazują niezbicie tak winę czynnych, jak i moralnych sprawców strasznej zbrodni.

Przywódcy rozruchów i buntu odpowiadają, że przyczyną, która skłoniła sprawców zajść, były złe warunki ekonomiczne. A przecież tak źle nie było, a jeśli tak było, to cóż zrobić mieli ci, którym było jeszcze gorzej. Przecież stwierdzono, że strajk rozpoczęli maszyniści, najlepiej uposażeni z pośród kolejowców i rozpoczęła go niższa kategorja pracowników pocztowych. Nie chodziło tu o zapłatę, o podwyższenie ceny zarobków, gdyż to było tylko formą, pod którą krył się cel inny, polityczny. Stwierdzają to także mowy przywódców i prowodyrów. Wszystkim oskarżonym a siedzącym tu na ławach udowodniono, że brali czynny udział w skupianiu się w zamiarze stawienia oporu władzy zwierzchniczej, a zatem podpadaja pod kwalifikację „buntu". Również udowodniono im, że zachowanie się ich w tym skupieniu było takie, że zaszła potrzeba użycia siły nadzwyczajnej, tj. wojska, a zatem czyn ich posiada wszystkie kwalifikacje „rozruchu".

Dziś — kończył prokurator — porządek prawny domaga się zadośćuczynienia za zamach na państwo, za potworny mord polskich żołnierzy. Nie chodzi tu o zemstę, ale o sprawiedliwość. Ukaranie winowajców nie może być żadną miarą poczytane za represje natury politycznej. Społeczeństwo, któreby odpowiedzialność za zbrodnię wykluczyło, byłoby społeczeństwem z góry skazanem na anarchję i rozkład. Każda zbrodnia, a przedewszystkiem zbrodnia przelania niewinnej krwi ludzkiej domaga się oczyszczenia. Zbrodnią listopadową zostały zachwiane podstawy naszego życia moralnego i prawnego — musi teraz nastąpić kara za tę zbrodnię, tego domaga się idea sprawiedliwości.

Tu prokurator przypomniał jeszcze raz straszne sceny z 6 listopada. Podburzane, podniecone masy rzucają się na policję i wojsko i przychodzi do strasznego rozlewu krwi. Rewolucja — anarchja. Autorytet państwa, majestat Rzeczypospolitej zdeptany, pohańbiony. Robotnik polski na ulicach miasta z zasadzki morduje polskie wojsko. Jak do zwierzyny strzela do braci swych, ułanów, którzy spełniają ciężki swój obowiązek obrony praworządności. I nie dość na tem — rzuca się jeszcze na ciepłe zwłoki, zdziera z nich rynsztunek, odzież, a potem trupa przerzuca przez balaski plant. To już nie ludzie — lecz szakale.

Trybuna publiczna.

Co z teatrem...

Na anemicznym żywocie naszej placówki teatralnej wykwitł jeden żywszy rumieniec. Zagrano i to nieźle krotochwilę „Pan naczelnik to ja!" Czyżby pacjent miał się lepiej?

Nie, to tylko jeden z tych objawów, który zwykle rodzina i koszugi chorego z biciacym od niepokoju sercem witają radośnie jako znak powrotu do sił, do zdrowia, jako chwilowa może zapowiedź rekonwalescencji.

Zwykle jednak jest to tylko suchotniczy wypiek na twarzy, po którym następuje bezwład, kompletna indolencja, zanik sił życiowych i przedwczesna śmierć. Dychawicznym, tragicznym tempem zmierza Teatr Miejski ku przepaści, a maluczko, kulturalny przechodzień idąc obok świątyni polskiego słowa, zdejmie pobożnie czapkę i westchnie za spokój jej duszy.

Czy w sercach radnych magistratu w zbiorowej duszy miejscowego społeczeństwa zawita ten spokój — o tym wątpię, tymbardziej, że obok gra i grać będzie teatr niemiecki.

Potworniejszej ironji losu, większego szyderstwa zbiegu wypadków nie zdarzało mi się obserwować. Słowem, Teatr Miejski dogorywa i od 1 sierpnia grono wiernych przeniesie go z domu żałoby na miejsce wiecznego spoczynku.

Magistrat, areopag lokalnych mędrców, zanucił już złowieszcze „Requiem aeternam..." ogłaszając konkurs dzierżawy teatru.

A no zobaczymy, widziało się, — mówiąc bez niczyjej obrazy — dużo już ryzykantów — kiepskich nie miałem szczęścia. Nie studzę zapału prywatnej imprezy, broń Boże, jedynie w trosce o poziom instytucji śmiem wyrazić opinję, że w tym stanie, w jakim znajduje się nasz teatr kolosalnych trzeba sum, na inwestycje. Kto to dziś może, a jeśli kto może, to kto puści się na niepewne przedsiębiorcze flukta, dające deficyt?

Prowadzenie u nas teatru przerasta siły jednostki. Tu trzeba zbiorowej woli i zbiorowego czynu.

I dlatego, jeśli Magistrat umywa ręce i zrzeka się troski prowadzenia teatru, to wszelkie pomysły, wszelkie projekty wznowienia sezonu przy pomocy prywatnej imprezy uważam za pobożne życzenia.

Niekiedy takie życzenia mają pozory, że się spełniają, ale jakże daleko odbiegają od wymagań stawianych takiej placówce. Przedsiębiorstwo jednostkowe będzie eksploatacją finansową, prawdziwa sztuka natomiast będzie akcesoryjnem zjawiskiem; — przedsiębiorstwo grupy obywatelskiej, zrzeszonej w towarzystwie „Wojaków i powstańców" czy też powstającego dopiero „Towarzystwa Muzycznego" będzie typowym dla nas fachowym deletantyzmem i to opartym w dodatku na słomianym ogniu.

Jeśli więc tak jest, a wiem, że nie będzie inaczej, to pozwolę sobie zadać pytanie, czy można z tak poważnej placówki, jaką jest teatr i to, teatr na rubieży zachodniej robić eksperyment, zależny od kaprysu poszczególnego członka od rozdętej ambicji niejednego megalomona? Czy kto z czytelników nie przedstawia sobie obrazu przyszłości?

Tedy służę pomocą.

Narzekaliśmy na zbytni protekcjonizm, nieodpowiednie wpływy czynników niepowołanych na obsadę, na kierunek artystyczny teatru, na engagement aktorów itp.

Ile było tych nosów, wtykających się w nie swoje rzeczy o tem można byłoby długo i szeroko mówić i pisać (Biedny p. Lange, przyjmij moją łzę współczucia).

A oto obrazek przyszłości w przybliżeniu. Towarzystwo czy to Muzyczne, czy to Wojaków i Powstańców (obojętna rzecz jakie) prowadzi teatr. Ilu będzie wtenczas kierowników ilu wpływających na bieg życia teatru?

Pan X. spojrzał krzywo na p. Z., p. Z. protegując tego aktora czy aktorkę, p. N. tych protegowanych nie znosi. Rezultat taki, że osobiste animozje przeniosą oni na teren teatru. Inny rodzaj obrazu. Pan Z. ma „utalentowaną" córkę żone z predylekcją w kierunku teatru. Pan Z. jest członkiem towarzystwa i to wpływowym. — Córeczka chce grać. — Jeśli ktoś się sprzeciwi, Pan Z. cofa udział. Jeśli dopnie swego, — to jaka z tego korzyść dla sztuki?

Te i tym podobne wypadki, których wyczerpać w artykule niepodobna, będą paraliżowały każdą akcję, ludzi nawet uposażonych w najlepsze chęci, ale wiadomo, że dobremi chęciami jest wybrukowane piekło. Dobrych chęci nikomu nie odmawiam, nawet Magistratowi, ale co z tego?

Co będzie z Teatrem?

Dotychczas głucho wszędzie, jeno gdzieś ktoś coś powie o tym i owym, ten i ów domyśla się, inny znów z „dobrze poinformowanej strony" mówi o tej lub owej humorystycznej kandydaturze na stanowisko dzierżawcy teatru itd., a tymczasem ogół czeka, pozostaje w niepewności co do przyszłych losów naszego teatru.

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie czyż z teatru nic nie będzie?

Zdaje się, że nic nie będzie, bo jeśli Prześwietny Magistrat umywa ręce i zrzeka się troski prowadzenia teatru, to już dziś na tym miejscu pochylam czoła i melancholijnym mówię szeptem:

„Śpij w spokoju, Przybytku słowa polskiego i sztuki polskiej, niech ci ta ziemia, którą Magistrat przeznaczył na Twoją odbudowę, lekką będzie."

Niedziel

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **PODNIESIENIE OPROCENTOWANIA WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH.** Komunikują nam, że od dnia 1 sierpnia br. podniesione zostaje oprocentowanie wkładów w obrocie oszczędnościowym Pocztowej Kasy Oszczędności z 4 i pół procent na 9 procent w stosunku rocznym.

— **W SPRAWIE ZNIESIENIA OGRANICZEŃ DLA ŻYDÓW.** Narady rządowe nad projektem ustawy o zniesieniu ograniczeń prawnych dla żydów zostały odłożone do czasu jesiennej sesji sejmowej.

— **SPADEK ZŁOTEGO W GDAŃSKU.** Od kilku dni złoty w Gdańsku zaczął spadać. Objaw ten stąd pochodzi, że wskutek obniżenia stopy procentowej rzucono z Polski na rynek gdański ogromne ilości złotych. Te złote zamienia się na walute zagraniczną i wypożycza po 10 za sto miesięcznie. Wielka podaż wywołuje zniżkę złotego. Władze polskie powinny zapobiec ucieczce złotego. Jednak nad sposobem powinny się dobrze zastanowić; dotychczasowe bowiem rewizje pomimo całej surowej bezwzględności okazywały się bezskuteczne. Zwłaszcza zwraca się uwage na obrót wagonami towarowemi, gdzie podobno najwięcej się przemyca waluty.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 23. 7.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,16	złp.
Floreny holenderskie	195.60	"
Franki belgijskie	23,68	"
Franki francuskie	26.47	"
Franki szwajcerskie	94.70	"
Funty angielskie	22,68	"
Korony austryjackie	7,22	"
Korony czeskie	15.53	"
Liry włoskie	22.30	"
Korony norwejskie	68.65	"
Korony duńskie	80.75	"
Korony szwedzkie	136.90	"
Dolary kanadyjskie	4.90	"

Gdańsk, dnia 23. 7.

Dolar	5,67
Złoty polski	109.00
Przekazy na Warszawę	109.20

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

WIELKA LICYTACJA

Z powodu zejścia dzierżawy sprzedawać będę publicznie za natychmiastową zapłatą najwięcej dającemu **w poniedziałek, dnia 28-go lipca rb.**, o godzinie 10 przed południem, na podwórzu p. **Wrzesińskiego w Lipnicy**, pow. Wąbrzeźno:

konie, źrebce, krowy, stadnika, młode bydło, cielęta do chowu oraz rozmaite narzędzia gospodarcze i dużą sieczkarkę do zapędu parówką. (11017

Jan Olszewski,
licytator i taksator.

Poszukuje się w śródmieściu

SKŁADU

z dwiema przyległemi ubikacjami na biura handlowe. Spieszne zgł. do Głosu Pomorsk. pod 916.

Sądowa licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 24 lipca 1924 r., o godzinie 10 przed południem, sprzedawać będę w drodze publicznej licytacji najwięcej dającemu na Placu 23 Stycznia nr. 23 większą ilość

stołowych i wiszących lamp elektrycznych i innych przedmiotów elektrycznych. (11019

Rostkowski, kom. sądu.

Mamki

poszukuje się zaraz do zamożnego domu na wieś na dobrych warunkach. Osoby zdrowe, godzące się na poboczną pracę w ogrodzie, dowiedzą się adresu w administracji Głosu Pomorskiego pod nr. 917.

Niezrównana domieszka do kawy

GLEBA

z podkową.

Kto raz spróbuje, innej używać nie będzie.
Przemysł czysto polski.

Sp. Ziemiańska Producentów Cykorji

we WŁOCŁAWKU. (860

Specjalny skład artykułów gumowych
Plac 23-go Stycznia 22 (894

poleca

obcasy gumowe

po bardzo przystępnych cenach.
Dla kupców wysoki rabat.

Odpadki szpagatu

kupuje w mniejszych i większych ilościach

Drukarnia Pomorska

Teren budowlany w Grudziądzu

z stajniami, szopami, składnicą i mieszkaniem przy dworcu kolejowym i pomiędzy głównemi ulicami, nadający się na skład węgli, spedytorstwo pp. natychmiast do sprzedania

Cena orjentacyjna 30.000 Zł. (892
Dogodne warunki spłaty.

Spieszne zgłoszenia do „PAR", Pozań, Fr. Ratajczaka 8, pod nr. 29,149.

Fabryka obudowań i Hurtownia zegarów

W. STAJEWSKI

POZNAŃ

Fabryka i Składnica: ul. Czartorja 1.
Biura i Sprzedaż: Stary Rynek 65.
Telefon 3865 i 2716. (660) Telefon 3865 i 2716

Pp. Malarzom

polecam po cenach konkurencyjnych:

Farby olejne i klejowe, kredę spławioną, pokost czysto lniany, wszelkie lakiery, szelak, klej stolarski „Strem", oraz szczotki i pędzle do bielenia i malowania. (881

Drogerja Medycynalna
W. Majewski, Grudziądz

Mickiewicza 21. Telefon nr. 136.

Korzystne źródło zakupu!

Wszelkie krajowe i zagraniczne artykuły, wchodzące w zakres branży fryzjerskiej, poleca zawsze w wielkim wyborze 708

HURTOWNIA DLA FRYZJERÓW T. Z O. P.
Poznań, ul. św. Marcina 29
(wprost ul. Kantaka.)

BANK LUDOWY

Tel. 421. Sp. z odpowiedzialn. nieogr. **Założony w roku 1890** Tel. 421

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek: na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym.
(8237A

Kino Apollo | Proces Laroque | II. i ostatnia serja | Kino Apollo

918

Stenotypistkę-stenografistkę

biegłą w języku polskim i niemieckim, **siłę pierwszorzędną**, poszukują od zaraz, najpóźniej od 1 sierpnia **wielkie zakłady przemysłowe.**

Oferty z podaniem warunków uprasza się przesłać do Głosu Pomorskiego pod Nr. 900. ::: ::: ::: :::

Torf prasowany

pierwszej jakości, oddaje wagonowo i w małych ilościach ze składnicy bardzo korzystnie
również poleca

papę, smołę, wapno i cement.

Hipolit Kotliński, Grudziądz

skład żelaza i sprzętów kuchennych,

Mickiewicza 24. Telefon 3 — 907 — Józefa Wybickiego 7. Telefon 8.

Szmaty

przeprane do czyszczenia maszyn **kupuje** w mniejszych i większych ilościach

Drukarnia Pomorska



Baczność!

P. P. Obywatelowie, Urzędnicy i Gospodarze nie kupujcie po wysokich cenach **wirówek, rowerów, maszyn do szycia itp.**, gdyż możecie się zaopatrzyć o

40% taniej

w Firmie:

Bracia Szczepańscy

w Gnieźnie - Filja Sępólno Stary Rynek 19

która dostarcza tylko pierwszorzędne towary 848 jak:

Wirówki szwedzkie z 5-cio letnią gwarancją.
Rowery pierwszorzędnych fabryk,
Maszyny do szycia różnych systemów z 10-cio letnią gwarancją,
Maszyny rolnicze w wielkim wyborze,
Benzynę oliwę różnych gatunków,
Wszelkie przybory myśliwskie.

Różne części zapasowe do wirówek, rowerów i maszyn oraz gumy rowerowe, automobilowe i techniczne wszelkich rozmiarów dostarcza po cenach konkurencyjnych detalicznie i hurtownie.

Towary posiada stale w wielkim — wyborze na składzie. —

Dogodne warunki spłaty. Cenniki wysyła na żądanie.

Prace tokarskie, gryzarskie, ślusarskie oraz sztancowanie rozm. przedmiotów

wykonują solidnie, szybko i tanio

Pomorskie Zakłady Elektryczne
Tow. z ogr. por. (778
Grudziądz, ulica Spichrzowa nr. 16.

Sprzedaże

Mleka

b. dobrego, zdrowego dostawiać mogę codziennie 80 — 100 litrów. — Zgłosz. do Adm. Głosu Pomorsk. pod nr. 10997

Kupna

Kupię pianino

(fortepian) w dobrym stanie. Zgłosz. do Głosu Pomorsk. pod nr. 11018

Posady

Ogrodowczyka

młodszego (wyuczonego), władającego językiem polskim i niemieckim poszukuje od zaraz lub 1 sierpnia rb. (11015

G. Borchert,
ogrodnictwo, **Michale**, pow. Świecie, p. Grudziądz.

Dobra krawcowa

umiejąca szyć kostjumy, od zaraz poszukiwana.
Zgł. do Głosu Pomorskiego pod nr. 917.

Potrzebna od zaraz na wieś (1/2 g. od Grudziądza) rutynowana

pokojowa

z praniem, oraz

gospodyni-kucharka.

Uwzględniam tylko dobre świadectwa paroletniej służby. — Oferty z wyszczególn. kwalif., warunk. składać w Adm. Gł. Pom. pod nr. 11020

Inteligentna Pani

(Polka) potrzebna od zaraz **do gry na fortepianie** w Winiarni i Restauracji **Józef Grzeszkowiak,** Grudziądz, Pl. 23 Stycznia 19

Mieszkania

Poszukuję 3-4 pokojowego

mieszkania

od zaraz lub później. Czynsz obojętny. Of. do Gł. Pom. pod nr. 11013

Szukam
trzy lub 4-ro pokojow.

mieszkania

z wszelkiemi wygodami w śródmieściu za osobistą umową. — Zgłosz. do Gł. P. pod nr. 11014

Zguby

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko **Alex. Szpitter.** Ewentl. koszta zwracam. (645
Alex. Szpitter, Łasin
p. Grudziądz.

Różne

Na moją realność poszukuję

hipoteki

na I miejsce. — Zgłosz. do Gł. Pom. pod nr. 915

1000 do 2000 zł.

poszukuje się na krótki czas za pierwszorzędną pewnością i pewnem urzęczeniem. Zgł. do Głosu Pomorsk. pod nr. 11016.

»TIVOLI«

Z dniem 1 sierpnia rb., polecam mój **ogród** oraz **salę** do odbywania **zabaw towarzyskich, obchodów** itp (11012

J. Engl.

Wapno i cement

pierwszej jakości
— poleca tanio — 920

Fabryka Tektur Dachowych
W. Kutowski i S-ka
Grudziądz, Ogrodowa 23.

Letniska

poszukuje uczeń kl. VII gimn. mat. przyr., zarazem udzielając

korepetycji

we wszystkich przedmiotach. Informacja (908
w hotelu Pod Pocztą, ul. Mickiewicza nr. 27.

Strojenie fortepianów

i reperacje wykonuje spiesznie i tanio, także i na prowincji (11004

FRANKE
ul. Toruńska nr. 30.